

Oczy tej małej – Raz Dwa Trzy

Posłuchaj pan panie podróżny
Co się zdarzyło na Próżnej
Mieszkała tam Jagna dobra i czysta
I chodził do niej Jan kancelista
Akurat to była niedziela kręciła się karuzela
Zabrał tam Jagnę kochanek czuły
I całkiem zmaćił jej miły umysł
Oczy tej małej jak dwa błękity
Myśli tej małej białe zeszyty
A on był dla niej jak młody bóg
Żebyż on jeszcze kochać mógł
A lato jak bywa w Warszawie
Młodym służyło łaskawie
On ją zabierał nieraz na łódki
A ona jego leczyła smutki
Posłuchaj pan panie wędrowny
Nastał ten dzień niewymowny
Odszedł bez słowa kochanek podły
Na nic się zdały płacz jej i modły
Oczy tej małej jak dwa błękity
Myśli tej małej białe zeszyty
A on był dla niej jak młody bóg
Żebyż on jeszcze kochać mógł
Pociągi nie odchodzą ni statki
Ona nie wróci do matki
Ktoby uwierzył w całym Makowie
Że dla niej światem był jeden człowiek
Przez niego więc siebie zabiła
Ta co z miłości tańczyła
Bóg jej wybaczył czyny sercowe
I lody podał jej malinowe
Oczy tej małej jak dwa błękity
Myśli tej małej białe zeszyty
A on był dla niej jak młody bóg
Żebyż on jeszcze kochać mógł
Posłuchaj niewierny kochanku

Co nienawidzisz poranków
Wróci do ciebie jeszcze ta trumna
Gdzie leży twoja kochanka dumna
Bo taki co kochać nie umie
Przegra choć wszystko rozumie
Bóg cię pokarze swą nieczułością
Za to żeś gardził ludzką miłością
A tyś był dla niej więcej jak Bóg
Pokłoń się do jej martwych nóg



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych